

ORGANIZATOR



WSPÓLORGANIZATOR



dysleksja

MARZEC  
ROK 2012

# PRÓBNY EGZAMIN MATURALNY Z JĘZYKA POLSKIEGO POZIOM PODSTAWOWY

**Czas pracy 170 minut**

## Instrukcja dla zdającego

1. Sprawdź, czy arkusz egzaminacyjny zawiera 15 stron.  
Ewentualny brak zgłoś przewodniczącemu zespołu nadzorującego egzamin.
2. Rozwiązania zadań zamieść w miejscu na to przeznaczonym.
3. Pisz czytelnie. Używaj długopisu/pióra tylko z czarnym tuszem/ atramentem.
4. Nie używaj korektora, a błędne zapisy wyraźnie przekreśl.
5. Pamiętaj, że zapisy w brudnopisie nie podlegają ocenie.
6. Możesz korzystać ze słownika poprawnej polszczyzny i słownika ortograficznego.
7. Na karcie odpowiedzi wpisz swoją datę urodzenia i PESEL.  
Nie wpisuj żadnych znaków w części przeznaczonej dla egzaminatora.

*Życzymy powodzenia!*

Za rozwiązanie  
wszystkich zadań  
można otrzymać  
łącznie  
**70 punktów**

*Część I - 20 pkt  
Część II - 50 pkt*

**Wypełnia zdający  
przed rozpoczęciem pracy**

--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--

**PESEL ZDAJĄCEGO**

Odpowiedzi z tej próbnej  
matury znajdziesz dziś  
o godzinie 12 na  
[www.echodnia.eu/edukacja](http://www.echodnia.eu/edukacja)  
oraz w jutrzejszym wydaniu  
papierowym „Echa Dnia”

**Część I – rozumienie pisanego tekstu**

Przeczytaj uważnie tekst, a następnie wykonaj zadania umieszczone pod nim. Odpowiadaj tylko na podstawie tekstu i tylko **własnymi słowami**, chyba że w zadaniu polecono inaczej. Udzielaj tyłu odpowiedzi, o ile jesteś proszona/y. Poprawne odpowiedzi w zadaniach zamkniętych zaznacz kółkiem lub krzyżykiem.

**Janusz Czapiński, *Szczęśliwym chce się bardziej* (fragmenty)**

(1) W wielu badaniach dociekano źródeł szczęścia. Pomijano zaś pytanie o jego funkcje. Szczęście traktowano zazwyczaj jako przystanek końcowy naszych dążeń lub barometr powodzenia na drodze życia. Nie przejmowano się paradoksem, że oto w świecie pełnym zagrożeń, katastrof, okrucieństwa i zła powszechną normą – a nie wyjątkiem – są optymizm, radość życia i poczucie szczęścia (odsetek ludzi szczęśliwych i zadowolonych ze swojego życia w większości krajów oscyluje między 60 a 80 proc.). Pozytywne stany umysłu nie są więc jedynie efektem doświadczeń. W jakiejś mierze to „złudzenia, które pozwalają żyć” (tak brzmi tytuł książki pod redakcją M. Kofty i T. Szustrowej), dają siłę do zmagania się z przeciwnościami losu.

(2) Gdyby nie owe szczęśliwe złudzenia, być może świat i nasze życie wyglądałyby jeszcze gorzej. Człowiek nie jest przecież biernym obserwatorem zdarzeń. Współtworzy świat, w którym żyje. Ten świat podlega prawu samospełniających się przepowiedni; lepiej zatem, aby były one optymistyczne, nawet jeśli miałyby się ostatecznie nie spełnić. Nawiasem mówiąc, w kilku badaniach wykazano, że w ocenie swoich możliwości wpływania na bieg zdarzeń osoby depresyjne przejawiają większą dozę realizmu niż osoby niedepresyjne.

(3) Dopiero pod koniec XX wieku psychologowie zajęli się sprawczą rolą poczucia szczęścia. Szczęście jest jak los kupiony na loterii – daje szansę na wygraną. A wygraną mogą być dobre relacje z bliskimi, zdrowie, kariera zawodowa, pieniądze i wszystko inne, o czym ludzie marzą, o co zabiegają i co wydaje im się obietnicą „prawdziwego” szczęścia. Szczęście, jak słusznie twierdził Budda, jest drogą do celu (powodzenia), a nie celem.

(4) Przebywanie w towarzystwie osób pogodnych i wesołych sprawia nam większą przyjemność niż przebywanie wśród osób smutnych i zgorzkniałych. Paradoks polega na tym, że ci, którzy wsparcia ze strony innych potrzebują najbardziej, najmniej go dostają. Badania pokazują, że osoby depresyjne albo wzbudzają niechęć otoczenia, albo wręcz dla potwierdzenia swojej niskiej samooceny poszukują towarzystwa ludzi, którzy ich nie lubią i mają o nich złe zdanie. Zależność między poczuciem szczęścia a relacjami może być dwustronna: dobre relacje z ludźmi mogą sprzyjać szczęściu, zwłaszcza w biedzie (hipoteza buforowej funkcji wsparcia społecznego), a szczęśliwi potrafią lepiej układać sobie stosunki z innymi.

(5) W badaniu panelowym „Diagnoza społeczna 2003” (przeprowadzonym z inicjatywy Rady Monitoringu Społecznego, opublikowanym pod redakcją Janusza Czapińskiego i Tomasza Panka przez Wyższą Szkołę Finansów i Zarządzania) zaobserwowano, że większą szansę zawarcia związku małżeńskiego w ciągu trzech lat od pomiaru miały osoby z wyższym wskaźnikiem dobrostanu psychicznego. (...)

(6) Polskie badanie panelowe przeprowadzone na kilkutysięcznej próbie małżeństw („Diagnoza społeczna 2003”) dowodzi, że istnieje istotna zależność między dobrostanem psychicznym i jakością związku, a ściślej mówiąc: natężeniem stresu małżeńskiego. Kobiety, które miały wyższy wskaźnik dobrostanu, mogły liczyć na bardziej pomyślną zmianę w relacjach z mężem po trzech latach. (...)

(7) Najwięcej dowodów korzystnego wpływu pozytywnych emocji, optymizmu i szczęścia zebrano w odniesieniu do zdrowia i ryzyka śmierci. Większość badań potwierdza silną zależność między dobrostanem psychicznym a subiektywną oceną stanu zdrowia. Również obiektywne wskaźniki zdrowia korelują z dobrostanem psychicznym. Pesyściom nieco częściej niż optymistom zdarzają się wizyty u lekarza, zwolnienia chorobowe i pobyty w szpitalu. Badania sugerują, że dobrostan psychiczny może mieć wpływ nawet na długość życia. (...)

(8) Rację mieli starożytni Grecy, twierdząc, że *mens sana in corpore sano*. Ale wydaje się, że to nie zdrowe ciało uzdrowia ducha, lecz duch uzdrowia ciało. W jaki sposób dobrostan psychiczny wpływa na zdrowie fizyczne i długowieczność? Jedną z hipotez związana jest z nową dziedziną nauki – psychoneuroimmunologią. Dobrostan może wpływać na odporność organizmu, a tym samym na ryzyko zachorowania, poprzez bezpośrednie oddziaływanie umysłu na system immunologiczny, czyli „mózg ciała”. A jeśli choroba się pojawi, ten sam mechanizm może osłabiać lub nasilać jej objawy, przyspieszać albo opóźniać zdrowienie.

(9) Ogniwem pośredniczącym między poczuciem szczęścia a zdrowiem mogą być też zachowania prozdrowotne i profilaktyczne. Optymiści wykazują większą wiarę w możliwość kontrolowania stanu własnego zdrowia, a przy tym nie unikają i nie bagatelizują informacji o możliwych zagrożeniach zdrowotnych. Optymizm, zwłaszcza obronny, zapobiega nałogowi nikotynowemu, a wśród palaczy obniża liczbę wypalanych papierosów i zwiększa szansę na wyjście z nałogu („Diagnoza społeczna 2003”). Optymizm oznacza wiarę w możliwość uniknięcia nieszczęść i jest adaptacyjnie dużo ważniejszy od optymizmu ekspansywnego, czyli wiary w sukces.

(10) Nie bez znaczenia dla naszego zdrowia jest też zapewne droga emocjonalna. Pozytywne emocje i optymizm sprzyjają skuteczniejszej samokontroli nastrojów i dzięki temu mogą obniżać chroniczne stany napięcia i zapobiegać zaburzeniom związanym z nadciśnieniem krwi. (...)

(11) Szczęście sprzyjać może wyższym zarobkom, ponieważ wpływa na produktywność i na opinie przełożonych. Staw, Sutton i Pelled mierzyli pozytywne emocje u 272 osób pracujących i sprawdzali, jak wywiązują się one ze swoich obowiązków zawodowych. Okazało się, że ludzie szczęśliwsi byli lepiej oceniani przez swoich szefów i więcej zarabiali. Natomiast Marks i Fleming przez 15 lat śledzili losy młodych Australijczyków. Zaobserwowali, że szczęśliwsi mieli dużo większe szanse niż mniej szczęśliwi, by zdobyć interesującą i dobrze płatną pracę.

(12) Jeśli pozytywne emocje zwiększają produktywność i dochody, to sztucznie wywołany wzrost nastroju powinien dawać podobne efekty. Potwierdzają to eksperymenty Homa i Arbuckle’a. Badacze ci zauważyli, że poprawa nastroju sprzyja wyborowi bardziej ambitnych zadań, lepszemu ich wykonaniu i większej wytrwałości w pokonywaniu problemów. (...)

(13) W 1986 roku General Motors poinformował publicznie, że w ciągu dwóch lat zamierza zamknąć 11 zakładów i zwolnić około 29 tys. pracowników. Grupa socjologów pod kierunkiem Lee Hamiltona wykorzystala tę informację, by przeprowadzić badania wśród ponad tysiąca zwolnionych osób. Naukowcy trzykrotnie (co roku) mierzyli u nich natężenie symptomów depresji. Zależność między bezrobociem a depresją była dwustronna. Otóż utrata pracy (niezależna od indywidualnych cech pracowników) powodowała wzrost depresji, ale większą szansę na odzyskanie pracy w ciągu dwóch lat miały osoby, u których wskaźnik depresji był niższy.

(14) Wyniki badań dowodzą, że szczęśliwym wiedzie się lepiej dlatego właśnie, że są szczęśliwi. Lepiej układają się im relacje z ludźmi, są zdrowsi, mają szansę, by dłużej żyć, więcej zarabiać i realizować się zawodowo. Szczęście popłaca we wszystkich ważnych obszarach życia. Jest samospełniającą się przepowiednią, ponieważ stanowi główne źródło twórczej motywacji. Komputer czy tokarkę można zmusić do pracy, podłączając je do prądu. Człowiek nie ma zewnętrznego zasilania – albo mu się chce, albo nie chce. Szczęśliwym chce się bardziej. Oni także więcej mogą, ponieważ szerzej patrzą, mądrzej myślą i mają lepszy kontakt ze swoim ciałem.

Na podstawie: Janusz Czapiński, *Szczęśliwym chce się bardziej*. (fragmenty)  
<http://www.charaktery.eu/artykuly/>

**Zadanie 1. (1 pkt)**

Dlaczego optymizm, radość życia i poczucie szczęścia można nazwać „złudzeniami, które pozwalają żyć”? Odpowiedz na podstawie akapitu 1.

.....  
.....  
.....

**Zadanie 2. (2 pkt)**

Wypisz z 1. akapitu przykłady czasowników w formie bezosobowej i określ cel ich użycia.

przykłady: .....

cel: .....

**Zadanie 3. (2 pkt)**

Zaznacz wszystkie cechy językowe decydujące o tym, że sformułowanie *Szczęście jest jak los kupiony na loterii – daje szansę na wygraną* ma charakter aforyzmu.

- a. formy czasowników w 3. os. l. poj.
- b. zwięzłość, lapidarność
- c. porównanie
- d. jednozdaniowa budowa
- e. użycie myślnika.

**Zadanie 4. (2 pkt)**

Określ podobieństwa między akapitami 5. i 6. dotyczące:

- a. budowy.....
- b. funkcji w tekście.....

**Zadanie 5. (2 pkt)**

Podaj dwa synonimy wyrazu *szczęście* użyte w akapicie 7. oraz określ ich funkcję stylistyczną.

synonimy: .....

funkcja stylistyczna: .....

**Zadanie 6. (1 pkt)**

Na podstawie kontekstu przetłumacz łacińską sentencję *mens sana in corpore sano* (akapit 8.).....

**Zadanie 7. (1 pkt)**

Na podstawie akapitu 9. przedstaw przedmiot zainteresowania psychoneuroimmunologii.

.....  
.....

**Zadanie 8. (1 pkt)**

Z akapitu 8. wypisz cytaty będący sformulowaniem problemu badawczego.

.....

**Zadanie 9. (1 pkt)**

W akapicie 8. autor przytoczył opinię starożytnych Greków, aby

- a. odwołać się do ich autorytetu i mądrości.
- b. podjąć polemikę z głoszona przez nich tezą.
- c. wzmocnić swoją argumentację.
- d. uzasadnić stanowisko antycznych mędrców.

**Zadanie 10. (2 pkt)**

W kontekście artykułu wskaż pięć korzyści płynących z osiągnięcia dobrostanu psychicznego.

- .....

- .....

- .....

- .....

- .....

**Zadanie 11. (2 pkt)**

Autor artykułu kilkakrotnie przywołuje badanie „Diagnoza społeczna 2003” (akapit 5., 6., 9.).  
Zaznacz wszystkie zagadnienia, które były przedmiotem diagnozy.

- a. Dobrostan psychiczny a szanse zawarcia związku małżeńskiego.
- b. Dobrostan psychiczny a jakość związku.
- c. Poziom optymizmu a płeć.
- d. Poziom optymizmu a skłonność do nałogów.

**Zadanie 12. (2 pkt)**

Na podstawie artykułu (akapity 9., 10., 11.) zredaguj trzy tezy dotyczące relacji między  
poczuciem szczęścia a stanem zdrowia fizycznego i psychicznego.

- .....

- .....

- .....

**Zadanie 13. (1 pkt)**

W akapicie 2. autor stwierdza: *Ten świat podlega prawu samospełniających się przepowiedni.*  
Z ostatniego akapitu zacytuj fragment zdania, który stanowi przykład takiej przepowiedni.

.....

.....

**Temat: Analizując utwory Johanna Wolfganga Goethego i Adama Mickiewicza, przedstaw przeżycia mężczyzn inspirowane kobietami. Na podstawie obu tekstów scharakteryzuj wyobrażenie miłości. Wykorzystaj właściwe konteksty.**

*Cierpienia młodego Wertera*

*Lipiec 1771*

Czymże jest, Wilhelmie, sercom naszym świat bez miłości? Tym zaprawdę, czym byłaby bez światła latarnia magiczna. Ledwo wstawisz w nią lampkę, natychmiast jawią się na białej ścianie barwne obrazy! A choćby były one tylko przelotnymi złudami, to jednak są nam szczęściem, stoimy jak młodziki i z zachwytem patrzymy na to cudowne zjawisko.

Dzisiaj nie mogłem pójść do Loty, gdyż musiałem przyjąć nieuniknionych gości. Nie było rady.

Nieraz postanawiałem już nie widywać jej tak często. Ale jakże trudno dotrzymać? Codziennie ulegam pokusie i codziennie przyrzekam święcie, że jutro się nie pokażę. Kiedy zaś nadejdzie owo jutro, jawi się nagle nieodzowna konieczność, i nim się spostrzegę, jestem znów u niej.

Albert przyjechał, ja tedy muszę ustąpić. Gdyby nawet był najlepszym, najszlachetniejszym człowiekiem, tak że pod każdym względem gotów bym był uznać Jego wyższość nad sobą, to i tak nie byłbym w stanie patrzeć na przyozdobionego tyłu doskonałościami człowieka. Dość tego Wilhelmie! Przyjechał narzeczony! Jest to miły, zacny człowiek, któremu nie zarzucić nie można. Szczęściem, nie byłem świadkiem powitania! Serce by mi pękło chyba.

*Sierpień 1771*

O, czemuż tak się dzieć musi, że to, co stanowi szczęście człowieka, przemienia się w krynicę jego niedoli?

Daremnie wyciągam ku niej ramiona rankiem, kiedy budzę się z gnębiących, przykrych marzeń, daremnie nocą szukam jej w łóżku swoim, gdy uległ złudzie szczęsnego, niewinnego snu, jakobym siedział wraz z nią na łące, trzymał za rękę i okrywał jej dłoni pocałunkami. Kiedy w ten czas, na poły jeszcze rozespaniem ogarnięty, szukam jej omackiem i wracam do jawy, z oczu tryskają mi łzy, w sercu czuję bolesny ucisk i płaczę i żalę się beznadziejnej przyszłości mojej.

Nieszczęsny! Jesteś naiwny, oszukujesz samego siebie. Do czegoż doprowadzić cię może owa nieposkromiona, nieustanna miłość? Modłę się już tylko do niej, wyobraźni mej jawi się wyłącznie tylko jej postać i dostrzegam o tyle jeno cały świat, o ile stoi w jakimś do niej stosunku.

I to mi daje czasem miłe chwile, tak długo trwające, póki się znowu od niej oderwać nie jestem zmuszony. Siedzę przy niej czasem przez dwie lub trzy godziny, sycąc oczy jej postacią, śledząc jej ruchy pojąc się niebiańską muzyką jej słowa. Napięcie wszystkich zmysłów moich wzrasta stopniowo, aż nagle ćmi mi się przed oczyma, przestaję słyszeć, skurcz mnie chwyta za gardło skrytobójczo, serce wali młotem i zwiększa jeszcze zamęt i uczucie rozpaczy. Wówczas, drogi Wilhelmie, nie wiem doprawdy, czy żyję na świecie! Czasem znowu przygniata mnie smutek, a Lota nie odmawia mi tej bolesnej przysługi, bym mógł wyplakać na jej dłoni łzy rozpaczy. Zrywam się, odchodzę, wybiegam, błąkam się po polach, wspinam się na urwiste wzgórze z dziką jakąś radością, prę się przez bezdroża leśne,

torując nowe ścieżki, przełażę przez płoty, drące mi ubranie, przeciskam przez ciernię, kaleczące mi ciało, i wówczas doznaję ulgi. Czasem powalony znużeniem i spragniony padam gdzieś na ziemię i leżę tak często długo w noc późną, a nade mną błyszczy księżyc w pełni.

Bądź zdrow! nie widzę, poza grobem, końca tej niedoli.

[1774]

Johann Wolfgang Goethe. *Cierpienia młodego Wertera* (fragmenty).  
tłum. Franciszek Mirandola, Kraków 2006

**Do\*\*\***

***Na Alpach w Splügen 1829***

Nigdy, więc nigdy z tobą rozstać się nie mogę!  
Morzem płyniesz i łodem idziesz za mną w drogę,  
Na lodowiskach widzę błyszczące twe ślady  
I głos twój słyszę w szumie alpejskiej kaskady,  
I włosy mi się jeżą, kiedy się oglądam,  
I postać twoją widzieć lękam się i żądam.

Niewdzięczna! Gdy ja dzisiaj, w tych podniebnych górach.

Spadający w otchłanie i niknący w chmurach,  
Wstrzymuję krok, wiecznymi utrudzony lody.  
I oczy przecierając z lejącej się wody,  
Szukam północnej gwiazdy na zamglonym niebie,  
Szukam Litwy i domku twojego, i ciebie;  
Niewdzięczna! może dzisiaj, królowa biesiady,  
Ty w tańcu rej prowadzisz wesołej gromady,  
Lub może się nowymi miłostkami bawisz,  
Lub o naszych miłostkach śmiejąca się prawisz,  
Powiedz, czyś ty szczęśliwsza, że ciebie poddani,  
Niewolnicze schylając karki, zowią P a n i !  
Że cię rozkosz usypia i wesołość budzi,  
I że cię nawet żadna pamiątka nie nudzi?  
Czy byłabyś szczęśliwsza, gdybyś, moja miła,  
Wiernego ci wygnańca przygody dzieliła?  
Ach! Ja bym cię za rękę po tych skałach wodził,  
Ja bym trudy podróże piosenkami słodził,  
Ja bym pierwszy w ryczące rzucił się strumienie  
I pod twą nóżkę z wody dostawał kamienie.  
I przeszłaby twa nóżka wodą nie dotknięta,  
A całowaniem twoje ogrzałbym rączęta.  
Spoczynek by nas czekał pod góralską chatą:  
Tam zwleczoną z mych barków okryłbym cię szatą,  
A ty byś przy pasterskim usiadłszy płomieniu  
Usnęła i zbudziła na moim ramieniu.

[1829]

Adam Mickiewicz, *Wiersze i powieści poetyckie*, Warszawa 1998

**Temat: Analizując fragment oraz wykorzystując wiedzę o utworze *Jądro ciemności* Josepha Conrada, przedstaw skutki misji Europejczyków. Kto i jak wypowiada swój sąd we fragmencie?**

Sześciu czarnych ludzi szło ścieżką gęsiego, dążąc z trudem pod górę. Szli powoli, wyprostowani, niosąc na głowie małe kosze pełne ziemi, a brzęk towarzyszył miarowo ich krokom. Wkoło bioder mieli przepaski z czarnych lachmanów, których krótkie końce chwiały się z tyłu jak ogony. Można było policzyć wszystkie żebra tych ludzi; stawy ich członków wyglądały jak węzły na linie. Każdy miał na szyi żelazną obrozę, a wszyscy byli połączeni łańcuchem, którego ogniwa kołysały się między nimi rytmicznym dźwiękiem. (...)

Obszedłem wielką dziurę, wykopaną przez kogoś na zboczu w celu niemożliwym do przeniknięcia. Nie wyglądała w każdym razie ani na kamieniołom, ani na jamę, z której wybrano piasek. Była to po prostu dziura. Może miała coś wspólnego z filantropijnym zamiarem dostarczenia zbrodniarzom jakiegoś zajęcia. Nie wiem. Potem znów o mało co nie wpadłem do bardzo wąskiej szczeliny wyglądającej na zboczu jak nieznaczną blizna. Odkryłem, że wrzucono tam całe mnóstwo rur sprowadzonych dla zdrenowania osady. Potłukły się co do jednej. Był to objaw rozpasanego niszczycielstwa. Dotarłem wreszcie do drzew. Zamierzałem powąłęsać się trochę w ich cieniu; ale ledwie się tam znalazłem, wydało mi się, że przestąpiłem ponury krąg jakiegoś inferno<sup>1</sup>. Pobliski przełom rzeki wytwarzał nieustanny, jednostajny, ślepy, gwałtowny hałas, przepelniający tajemniczym rytmem żalobny spokój gaju, jak gdyby gwałtowny rytm rozpędzonej ziemi stał się nagle słyszalny wśród drzew, gdzie się nie czuło najłżejszego powiewu, gdzie nie drgnął żaden listek.

Czarne kształty czołgały się, leżały, siedziały między drzewami, opierając się o pnie, tuliły się do ziemi - to widzialne, to przestonięte mętnym półmrokiem - we wszelkich możliwych postawach bólu, zgnębienia i rozpacz. Rozległ się znowu wybuch miny w skałe i ziemia wzdrygnęła się lekko pod moimi nogami. Praca posuwała się naprzód. Praca! A tutaj było miejsce, gdzie niektórzy jej wykonawcy usunęli się, aby umrzeć.

Umierali powoli - to nie ulegało wątpliwości. Nie byli nieprzyjaciółmi, nie byli zbrodniarzami, nie zostało w nich już nic ziemskiego - były to tylko czarne cienie choroby i głodu, leżące bezwładnie w zielonawym mroku. Ściągnięci ze wszystkich zakątków wybrzeża na podstawie legalnych kontraktów, rzuceni w nieodpowiednie warunki. żywnieni nie znana im strawa, osłabli, stali się niezdolni do pracy; pozwolono im wreszcie odpełznąć i wypoczywać. Te konające postacie były wolne jak powietrze - i prawie równie niematerialne. Zacząłem rozróżniać połysk oczu pod drzewami. Potem, spojrzawszy w dół, zobaczyłem twarz tuż koło mej ręki. Czarne kości leżały wyciągnięte na ziemi, opierając się ramieniem o drzewo; powieki podniosły się z wolna i zapadłe oczy spojrzwały na mnie, olbrzymie i nieprzytomne; w głębi orbit zatliło się jakby ślepe, białe światelko i gasło powoli. Ów człowiek wyglądał na młodego - prawie chłopca - ale wiecie, że trudno się w nich połapać. Nie miałem pojęcia, co bym mógł zrobić dla niego, i tylko podałem mu suchar ofiarowany mi na okręcie przez zacnego Szweda. Palce biedaka zamknęły się powoli wkoło suchara i trzymały go - był to ostatni ruch, jaki dostrzegłem, ostatnie spojrzenie. Naokoło szyi miał zawiązane pasemko białej wełnianej przędzy. Dlaczego? Skąd je wy dostał? Czy to był jakiś znak szczególny - czy ozdoba - czy amulet - czy akt błagalny? Czy była w ogóle jakaś

<sup>1</sup> inferno - z włoskiego: piekło



myśl z tym związana? Dziwnie niepokojąco wyglądała na czarnej szyi ta odrobina białej przędzy zza mórz.

Niedaleko tego samego drzewa jeszcze dwie wiązki kątów ostrych siedziały z podciągniętymi nogami. Jedna z nich oparła brodę o kolana, patrząc w próżnię w przerażający, nieznośny sposób; obok bratnia mara podtrzymywała sobie czoło, jakby owładnięta wielkim znużeniem; inne jeszcze były rozrzucone wokół, poskręcane we wszystkich możliwych pozach, pełnych wyczerpania, jak na obrazie rzezi lub moru. Gdy stałem, porażony grozą, jedna z tych istot podniosła się na ręce i kolana i powędrowała na czworakach w stronę rzeki, aby się napić. Chleptała wodę z dłoni, potem usiadła na słońcu skrzyżowawszy przed sobą golenie, a w chwilę później wełnista głowa opadła jej na piersi.

Miałem już dosyć tego wałęsania się w cieniu i pośpieszyłem ku stacji. W pobliżu zabudowań spotkałem białego, ubranego z tak nieoczekiwaną elegancją, że w pierwszej chwili wziąłem go za coś w rodzaju wizji. Zobaczyłem wysoki, nakrochmalony kołnierzyk, białe mankiety, lekką alpakową<sup>2</sup> kurtkę, śnieżne spodnie, jasny krawat i lakierki. Kapelusza nie miał. Włosy jego były rozdzielone, wyczesane i wypomadowane, a w dużej białej ręce niósł parasol z zieloną podszewką. Był zdumiewający; za jego uchem tkwiło pióro.

Podąłem dłoń temu cudu i dowiedziałem się, że to jest główny buchalter spółki i że całą księgowość prowadzi się właśnie na tej stacji. Powiedział, iż wyszedł tylko na chwilę, aby «odetchnąć świeżym powietrzem». To wyrażenie brzmiało bardzo dziwacznie, budząc asocjacje<sup>3</sup> biurowego, siedzącego życia. (...) Wyglądał niewątpliwie jak lalka od fryzjera, ale wśród wielkiego rozprężenia w całym kraju dbał o swą powierzchowność. (...)

Poza tym wszystko na stacji było w nieładzie - głowy, rzeczy, budynki. Długie sznury pokrytych kurzem Murzynów o płaskich stopach przybywały i odchodziły; potok wszelakiej manufaktury, lichych perkali<sup>4</sup>, paciorków i miedzianego drutu odpływał w głąb ciemności, skąd sączyła się w zamian drogocenna kość słoniowa.

[1902]

Joseph Conrad, *Jądro ciemności*, tłum. Aniela Zagórska, Kraków 2005

<sup>2</sup> alpaka – lekki materiał wełniany wysokiej jakości (alpaka to południowoamerykański ssak, blisko spokrewniony z lamą)

<sup>3</sup> asocjacja – skojarzenie

<sup>4</sup> perkal – lekkie płótno bawełniane, tani produkt



# PRÓBNA MATURA Z „Echem Dnia”

**8 marca, czwartek - język polski**

**9 marca, piątek - matematyka**

Arkusze wraz z odpowiedziami

**w dniu próbnej matury**

około godziny 12 na:

**[www.echodnia.eu/edukacja](http://www.echodnia.eu/edukacja)**

